

Kim jest Zbyszko?

"Krzyżacy" wg Henryka Sienkiewicza w reż. Michała Kotańskiego w Teatrze im. Horzycy w Toruniu. Píše Anita Nowak w portalu Teatr dla Was.

Zachwyca już sama adaptacja. Radosław Paczocha idealnie powplatał niezbędne dla jasności przekazu informacje z sienkiewiczowskiej narracji w dialogi postaci. Co sprawia, że mimo ogromnej kondensacji, treść jest dla widza absolutnie czytelna. Nawet dla takiego, który nie zna ani książki, ani filmu. Paczocha skupił się tu głównie na wątku romansowym Zbyszka i związanymi z tym zdarzeniami. Historia Polski stanowi tylko delikatnie zarysowane tło.

Zbyszko niczym szekspirowski Prospero jednym gestem sprowadza na otoczenie całą lawinę dramatycznych zdarzeń. Poznawszy w karczmie Danuškę, dwórkę z orszaku księżnej Anny Danuty, zostaje jej rycerzem i obiecuje kilka pawich piór zdartych z krzyżackich hełmów. Nie bacząc na rozsądek, atakuje pierwszego napotkanego rycerza zakonu krzyżackiego, który okazuje się być posłem. Powodem działania Zbyszka jest nagła miłość czy tkwiąca w nastolatku wewnętrzna potrzeba walki? Niestety, miłość jest chyba tylko pretekstem. Dlatego Zbyszka ustylizowano tu na współczesnego dresiarza, kibola w imię pseudo szlacheckich idei szukającego byle powodu do zwady. Łukasz Ignasiński trafnie odnajduje się w tej postaci. Znakomicie partnerują mu Jarosław Felczykowski jako Maćko z Bogdańca i Mirosława Sobik, Jagienka. Doskonale wykorzystano warunki fizyczne obojga aktorów. Donośny głos i potężna postura Felczykowskiego pozwalają mu idealnie utożsamić się z postacią średniowiecznego polskiego szlachcica, a sprężysta, pięknie umięśniona sylwetka Mirosławy Sobik już od pierwszej sceny kojarzy ją z sienkiewiczowską panną ze Zgorzelic. Ale przede wszystkim gra obojga aktorów uwiarygodnia kreowanych przez nich bohaterów.

Obsadzona trochę wbrew warunkom w roli eterycznej Danuški Jurandówny Julia Sobiesiak przeogromnym dziewczęcym wdziękiem i urokiem arcyciekawie kreuje postać radosnej, trzpiotowatej dziewczynki, zadręczonej potem przez oprawców. Bardzo oryginalną aktorsko postać w niedużej roli Fulko de Lorche kreuje Paweł Kowalski. Dobrze w kostiumie handlującego relikwiami mnicha Sandreusa odnajduje się Paweł Tchórzelski. Dostojnie w wytwornym kostiumie Księżnej Anny porusza się Jolanta Teska. Tu duży ukłon w stronę autora kostiumów Arka Ślesińskiego i scenografki Magdaleny Musiał za oprawę plastyczną spektaklu.

Przedstawienie rozgrywa się w kilku planach. Pośrodku dużej sceny wznosi się ku tyłowi, aż do usytuowanego dość wysoko poprzecznego podestu, szerokie wniesienie. Konstrukcja taka pozwala przemieszczać się postaciom tak w przestrzeni, by rozgrywać zdarzenia symultanicznie. Nad wszystkim rozciąga się wielki ekran. Czasem pojawiają się na nim fragmenty scen z filmu Aleksandra Forda, czasami są nań transmitowane zdarzenia sceniczne. Niekiedy ów pas rozsuwa się, odsłaniając lochy krzyżackich zamków. Wszystko to daje i ciekawy efekt artystyczny, i wzmacnia siłę oddziaływania niektórych przesłań. Zwłaszcza, że na ekranie oglądamy też ponury pejzaż współczesnych blokowisk; miejsc, które zrodziły subkulturę agresywnych blokiersów.

Reżyser Michał Kotański wykorzystuje jednak nie tylko przestrzeń usytuowaną przed oczyma widza, ale i tę za nim i wokół niego, dając tym samym znać, że to my, współcześni

znajdujemy się w centrum wydarzeń, i jesteśmy współodpowiedzialnymi za losy kraju. Stąd też kostiumy pochodzą nie tylko z czasów Jagielly, ale i dzisiejszych. Ze sceny wieje grozą. Nad bohaterami wisi fatum. Zdarzenia komentuje chór czterech dwórek. Świat przedstawiany jest czarno-biały. To aluzja do naszego postrzegania racji? Nietolerancji?

A pointa? Spektakl kończy się wyzwaniem do wojny. Grozę sytuacji podkreśla też w wielu momentach instalacja muzyczna Lubomira Grzelaka, imitująca odgłosy bębnów i kościelnych dzwonów, które biją na trwogę i kojarzą się zawsze z niebezpieczeństwem. Warto toczyć się akcja spektaklu oraz dynamicznie i ciekawie opracowany przez Cezarego Tomaszewskiego ruch sceniczny, sprawiły, że zgromadzona na premierze studenckiej młodzież nie tylko uniwersytecka, ale i szkolna śledziła wydarzenia z zapartym tchem. Mimo przerwy, na drugim akcie nie było jednego pustego fotela, a przedstawienie zakończyło się, powiedzieć można już tradycyjnie, stojącą owacją.

(Recenzja emitowana na antenie Polskiego Radia PiK 17 kwietnia 2016 w "Śniadaniu z Muzami")

"Kim jest Zbyszko?"

Anita Nowak
teatrdlawas.pl

[Link do źródła](#)

17-04-2016